

WOKÓŁ NAS

Plastyka obrzędowa i symbolika okresu wiosenno-wielkanocnego w różnych regionach

Anna Flis

Kolędowanie na wiosnę? Oczywiście! A kto to: pucheroki, turki, śmierguśnicy, siuda baba i siwki? Jakie znaczenie miała miotła chruściana? Czy jajko mogło pełnić formę listu? Gdzie robiono pogrzeb żuru i śledzia?

Wiosna była czasem nadziei, odrodzenia i oczekiwaniem na lepsze jutro. Świętom wielkanocnym również towarzyszyło bogactwo symboliki oraz zwyczajów przekazywanych z pokolenia na pokolenie (niektóre z nich były znane tylko w danym regionie). Warto poznać sens i znaczenie obrzędów poprzednich pokoleń – przybliżmy zatem wybrane zwyczaje okresu wiosenno-wielkanocnego.

OBRZĘD PRZYWOŁYWANIA WIOSNY

Na zakończenie sezonu zimowego praktykowano był obrzęd niszczenia (przez topienie lub palenie) kukły – postaci kobiecej. W zależności od regionu nazywano ją: Marzanną, Moreną, Marzaniokiem, Śmiercią, Śmierztką lub Śmierciuchą. Była ona wyobrażeniem i symbolem zimy oraz chorób i śmierci. Wykonywano ją ze słomy i białego płótna. Istotą obrzędu było niszczenie zimy, ale także robienie miejsca dla wiosny. W niektórych regionach następnego dnia do wsi wprowadzano nowe latko, czyli gaik zielony – symbol wiosny. Była to duża, zielona gałąź, często sosnowa, ozdobiona wstążkami. Obchodzono z gaikiem wieś, od domu do domu.

Niematerialne dziedzictwo kulturowe to wszystkie przekazane nam przez przodków nieuchwytnie przejawy tego, co tworzy naszą tożsamość grupową, narodową, etniczną bądź religijną. Na listę dziedzictwa wpisano:

- zwyczaj Krzyżoków w Borkach Małych
- krzyżyki z palmy wielkanocnej na Opolszczyźnie
- turki grodzkie
- przywołówki dyngusowe w Szymborzu
- pisanie pisanek techniką batikową na Śląsku Opolskim
- kroszonkarstwo opolskie
- plecionkarstwo
- święcenie pokarmów w Dąbrowie Chotomowskiej.



Fot. Archiwum szkolne

NIEDZIELA PALMOWA

Niedziela Palmowa, zwana też Niedzielą Kwietną lub Wierzbną, upamiętnia wjazd Jezusa do Jerozolimy. Tradycja świecenia palm wielkanocnych w naszym kraju sięga XI w. Do ich wykonania często używano gałązek wierzby, drzewa znanego ze swych magicznych mocy. Niekiedy palmy były zdobione świeżymi lub suszonymi kwiatami albo kwiatkami wykonanymi z bibuły, często przewiązywano je wstążkami. Palmie przypisywano właściwości magiczne, ochronne, życiodajne, lecznicze i dobroczynne, które według wierzeń potęgowało jej poświęcenie w kościele. Niezwykłą moc miała nadawać palmie włożona w nią gałązka wierzby – drzewa *mitującego życia*, rosnącego w każdych warunkach, okrywającego się zielenią wcześniej niż inne rośliny. Palma była symbolem zdrowia, siły witalnych, płodności i urodzaju, a także chroniła domostwa przed ogniem i piorunami, a plony – przed gradem.

Technika wykonania palmy wielkanocnej jest różna w zależności od regionu: od pęczków wierzbowych gałązek lub suszonych kwiatów i kłosów, po dzieła sztuki na kilka metrów wysokości z kwiatami z bibuły, jak to jest w przypadku palmy kurpiowskiej. Tę ostatnią tradycję przekazywano z pokolenia na pokolenie. Twórczynie

palm kurpiowskich odtwarzały z przyrody takie kwiaty, jak: astry, georginie, maki, sasanki, fiołki, konwalie czy różyczki (Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, *Kurpiowska palma wielkanocna*, Ostrołęka 2009).

W okolicach Krakowa i na Podkarpaciu chodzą przebrańcy, PUCHEROKI (z laską w kształcie młotka) i wygłaszają oracje: *Pucherok malutki od rana wędruje, gościnnego domu ciągle poszukuje. Stuka laską w ziemię, koszykiem wywija; będzie jajko, grosik, a nie będzie kija. Za datkę dziękuję, niech się dobrze darzy, grosza niech przybywa w domy gospodarzy.*

W niektórych regionach – m.in. w Szydłowcu i okolicach – od średniowiecza jest kultywowany zwyczaj obwożenia osiołka palmowego: rzeźba Jezusa na osiołku, umieszczona na platformie z kótkami, jest wieziona wokół kościoła (na zewnątrz lub w środku świątyni).

Na Kaszubach okres Wielkiej Nocy rozpoczyna się w *Kwietnō Niedzela*, zwaną też *Palmōwq*. Podobnie

jak w innych regionach kraju, na Pomorzu również święciło się tego dnia gałązki wierzbowe. Wierzono, że zapewniają one zdrowie i urodzaj oraz chronią ludzi, zwierzęta oraz budynki przed wszelkim nieszczęściem. Nic dziwnego, że zanim przyniesiono z kościoła palmy – w rzeczywistości: bazie i kilka zielonych pędów bukszpanu przewiązanych wstążeczką, najlepiej czerwoną, czyli w kolorze odpędzającym złe moce – i zanim zatknięto je za święte obrazy, łykano baziowy pączek. Miało to chronić domowników przed chorobami gardła i gorączką. Gospodarz udawał się rankiem do sąsiada i, uderzając lekko różgą palmową, mówił: *Wierzba bije, jô nie bijã. Za tidzêń wiôldzi dzêń, za nocë trzë i trzë są jastrë* (B. Stelmachowska, *Rok obrzędowy na Kaszubach*, Toruń 1933).

WIELKI CZWARTEK

Kiedy milkły dzwony w kościołach na znak żałoby po uwięzieniu Chrystusa, po ulicach wsi i miast zaczyna-



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne

li biegać chłopycy. Hałasowali, *piekutowali* drewnianymi kołatkami, terkotkami, srokami/taczkami i klepadłami, odpędzając demony i ścigając Judasza.

W Wielki Czwartek następowało barwienie jaj. Te na Kaszubach, zgodnie z archaicznym zwyczajem, otrzymywały jedną barwę bez dodatkowych dekoracji. Do barwienia wykorzystywano kolorowe bibuły lub naturalne barwniki z warzyw. Użycie wywaru z łupin cebuli dawało jajka pomarańczowe, wywaru z czerwonej kapusty – niebieskie, a wywaru z buraków – czerwone. Pisanki przeznaczano do święconki, podawano na stół i przekazywano jako podarunki dyngusowe. Bawiły się nimi dzieci: szukały ich na podwórzu czy w ogrodzie, gdzie wcześniej schowali je dla nich rodzice, którzy mówili, że kolorowe jajka pochodzą od zająca.

W polskiej tradycji ludowej jajko to symbol życia, płodności, miłości i siły. Istnieje wiele wierzeń oraz obrzędów związanych z jajkiem. Jajko dzielone i uroczystie spożywane podczas śniadania wielkanocnego ma zapewnić zdrowie, pomyślność, a także płodność.

Swoje znaczenie miały również poszczególne barwy. I tak, czerwone jajka uważano za najskuteczniejszą formę ochrony przed złymi mocami oraz chorobami. Żółty kolor nawiązywał do symboliki solarnej, a z kolei czarny, fioletowy i niebieski symbolizowały żałobę wielkopostną. Kroszonkowe *listy zalotne* były wykorzystywane do wyrażania uczuć przez dziewczęta: zazdrosna dziewczyna dawała chłopcu żółte jajko; nadzieję na wspólną przyszłość wyrażała pisanka zieloną, a zakochanie – czerwoną. Na opolskich kroszonkach pojawiały się miłosne listy, np.: *Nie ważna farba i co narysowane lecz czy z miłości jajko darowane*.

W poszczególnych regionach stosowano odmienne techniki zdobienia jajek. Technika batikowa była wykorzystywana do tworzenia pisanek opoczyńskich, lipskich, huculskich, kurpiowskich, lubelskich, podlaskich i radomskich. Technikę rytowniczą używano

na Opolszczyźnie. Oklejania wycinanką lub sitowiem charakteryzowała kurpiowskie i łowickie jajka wielkanocne. Natomiast zalipskie i kujawskie pisanki były malowane (K. Kraczoń, *Pisanki*, Lublin 2017).

WIELKI PIĄTEK

Niemal w całej Polsce w Wielki Piątek o świcie smagano się świeżo zerwanymi gałązkami brzozy, jałowca, agrestu lub tarniny, co miało przypominać o biczowaniu i męce Jezusa. Wierzono także, że z pełnej wiosennych soków gałązki w ciała ludzi przechodzi życiodajna moc. Obrządek ten nazywa się po kaszubsku *Bôżé rené* (Boże rany). W ten dzień, określane na Kaszubach mianem *Płaczëbôga*, obowiązywał ścisły post – jedzono tylko suchy chleb i ziemniaki gotowane w łupinach, tzw. *pulki*. Przed wschodem słońca zamiatano obrzędowo izby chrustową miotłą, a śmieci wyrzucano ukradkiem na podwórze, grunt lub granicę sąsiada. W ten sposób uwalniano magicznie własne domostwo od pcheł i robactwa, które przenosiło się do sąsiedniego obejścia (B. Stelmachowska, *Rok obrzędowy na Kaszubach*, Toruń 1933).

Na Kaszubach, Kujawach i Kielecczyźnie dodatkowo tego dnia robiono pogrzeb żuru i śledzia. Rozbijano garnek ze zniechęconym żurem (z głową śledzia) lub wylewano jego zawartość, a śledzia – główną potrawę w okresie postu – wieszano na gałęzi i mówiono: *Skończyło się twoje panowanie, bo żur się do ziemi dostanie; święci się święcone* (E. Tomaszewska, *Wiosenne świętowanie na Kielecczyźnie*, Kielce 2017).

WIELKA SOBOTA

Święcone pokarmy miały znaczenie symboliczne. Chleb symbolizował Zbawiciela, wędlina i mięso – ofiarę z baranka paschalnego, zapewniającą zdrowie oraz dostatek, chrzan był symbolem gorczy i męki Chrystusa, jajka – odradzającego się życia oraz zmartwychwstania, natomiast sól miała odpędzać złe moce. Baranek z czerwoną

chorągiewką uosabiał triumf życia nad śmiercią, biała serwetka była znakiem niewinności oraz bezgrzeszności, masło i ser symbolizowały obfitość nabiału, a babka – dostatek.

Z tym dniem związany jest też obrzęd turków grodzkich: kawalerowie pełnili rolę jako strażnicy Grobu Pańskiego.

NIEDZIELA WIELKANOCNA, na Kaszubach nazywana JASTRË, była obchodzona w domu, w gronie rodzinnym.

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Poniedziałek Wielkanocny w całej Polsce kojarzy się zapewne ze zwyczajem polewania się wodą, czyli śmigus-dyngus! Kiedyś były to dwa odrębne obrzędy. Śmigus to zwyczaj oblewania wodą dziewcząt na wydaniu, a także smaganie ich zielonymi gałęziami i wtkami wierzbowymi. Dyngus natomiast to pochody młodych mężczyzn (często przebranych i dzierżących w dłoniach różne rekwizyty), podczas których wyprasali dary, np. jajka wielkanocne. Wodą – w znacznie mniejszej ilości – polewano też gospodarza *na owies* i gospodynię *na len*. Ziemia rodzi tylko wtedy, gdy jest odpowiednio nawilżona, dlatego polewano również glebę na polach, aby spowodować większe plony, a także krowy, by dawały więcej mleka.

Drugi dzień świąt zwykle upływał pod znakiem spotkań rodzinnych i towarzyskich, zabaw, radości, psot i załotów.

Dyngus, dyngus, po dyngusie

Leży placek na obrusie.

Matka kraje, ojciec daje –

Proszę o malowane jaję.

Takie i wiele innych wierszowanych oracji wygłaszały w Poniedziałek Wielkanocny kawalerowie/kolędnicy chodzący po domach. Polewali panny wodą i składali życzenia, a w zamian dostawali pisanki oraz poczęstunek. Często chodzili w przebraniach lub z rekwizytami. W centralnej Polsce nazywano ich kurczakami, ponieważ towarzyszył im kurek, czyli kogut wożony na ozdobionym wstążkami i błyskotkami wózku. W niektórych wsiach Opolszczyzny, Wielkopolski i Lubelszczyzny młodzi chłopcy chodzili z kogutkiem/wózkiem dyngusowym. Kogutek był symbolem męskiej siły oraz witalności, a pianiem oznajmiał zmartwychwstanie Jezusa. Śpiewano przy nim te same pieśni, co przy gaiku, Był to rodzaj wielkanocnej kolędy, składania życzeń gospodarzom w zamian za drobne datki i słodycze. Dziewczęta, moczone wodą, dawały chłopcom kroszonki jako rodzaj swoistego wyku-pu, choć w zasadzie nie unikały wody.

Chodzono również z gaikiem, czyli przystrojoną kolorowymi wstążeczkami zieloną gałązką zwiastującą wiosnę (niesioną przez płec piękną) oraz ze straszakami dyngusowymi – wężami i bocianami (drewnianymi konstrukcjami składającymi się w harmonijkę).

Wieziemy tu kogucika, dajcie jajek do koszyka.

Dajcie jajek, choćby cztery, a do tego ze trzy sery

Dla kogucika.

Na Kaszubach w JASTROWI PÒNIEDZÔŁK nie polewano się wodą, tylko smagano gałązkami jałowca po nogach: *Kto się nie daje różgami w Jastrę bić, ten nie będzie też miał ze zdrowia nic.*

W Wielkopolsce na ulice wyruszały pochody przebierańców zwanych Siwkami (od pochodu koni) na urodzaj i dostatek.

W Lednicy Górnej pod Krakowem obchodzi się Siuda Babę, strażniczkę ognia, z koszem na plecach i czarną od sadzy. Siuda baba smaruje sadzą przechodniów oraz domowników.

W ziemiach krakowskich i częstochowskich chodzili przebierańcy – Dziady Śmiguśne – obwiązani powrozami ze stomy. W Krakowie odbywał się odpust zwany EMAUSEM, z drzewkiem życia z listkami i ptaszkiem, symbolizującym nadzieję oraz odradzające się życie (Czachowski H., Kostrzewa A., Łopatyńska H. M., *Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kolędniczkach*, Toruń 2020).

Okres Wielkiej Nocy jest kojarzony z koszykami: tymi do święcenia pokarmów, ale również z przedmiotem w rękach kolędniczków wielkanocnych, do którego zbiera się dary, czyli dyngus.

Przybliżam rzemiosło związane z Wielkanocą jako dziedzictwo kultury niematerialnej. Wszystkie rekwizyty prezentowane na zdjęciach wykonałam samodzielnie, wzorując się na źródłach etnograficznych. Tradycyjne pisanki regionalne kupiłam. Uczniowie wykonywali zajęcia motane z tkaniny oraz zdobili drewniane zajęcia. W szkole chodziłam ze straszakami wielkanocnymi (bocian, wąż).

Anna Flis – nauczyciel plastyki w Szkole Podstawowej w Kowalach, aktorka i rzeźbiarka; jej pasją jest rzeźba w drewnie, zdjęcia prac można zobaczyć w kwartalniku „Neony – Tożsamość”; wciąż poszukuje nowych metod pracy, które byłyby dla uczniów terapią przez sztukę.